Nr. 122. Kraków, dnia 28 Maja — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* wolne są od opłaty pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Griguer, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 5 zł. od 1000 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
Z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

Smutna sprawa.

II.

Ze sprawozdania komisyi przedstawia się historya budowy kolei podkarpackiej (transwersalnej) jak następuje:

W r. 1879 Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej otrzymało wstępną koncesyę na budowę linii kolejowej Halicz-Mariampol-Buczacz-Husiatyn. Dr. Ignacy Kamiński jako burmistrz miasta Stanisławowa, o rozwój i dobro miasta dbały i niezmordowanie dla niego czynny, z ubolewaniem widział, że w ten sposób powstać mają we wschodniej Galicyi komunikacye kolejowe, mające Stanisławów ominąć. Ze zwykłą sobie energią starał się temu zapobiedz. Projektował przeto linię Stanisławów-Husiatyn, utworzył w tym celu komitet akcyjny, i przez zięcia swego inżyniera Bogdańskiego, zaczął zbierać materyał techniczny, objechał całą projektowaną linię, zbierał daty co do płac, cen i t. p. — i spowodował wielu właścicieli gruntów, iż ofiarowywali bezpłatnie odstąpić grunta pod kolej.

Wśród tego zetknął się Kamiński z belgijskiem towarzystwem *Société belge des chemins de fer*, które zamierzało podjąć się budowy całej, oddawna już projektowanej kolei transwersalnej. Sprawozdanie nie wspomina, w jaki sposób w tem stadyum sprawy przyszła do skutku sejmowa uchwała w sprawie budowy tej kolei. Z dwóch stron był Sejm do niej znaglany. Posłowie tych okolic, które kolej miała przecinać, zwłaszcza część jej od Husiatyna do Stanisławowa, robili w Sejmie pod widomem przewództwem Kamińskiego nadzwyczaj energiczną dla tej kolei propagandę. Równocześnie wszedł projekt ustawy, który był istotnie projektem rządowym, chociaż się nim nie nazywał — i Sejm po długich naradach i sporach uchwalił ustawę, mocą której kraj zobowiązał się do budowy tej kolei przyczynić się kwotą 1,100.000 złr. Przedstawiano bowiem, iż jeżeli kraj chce mieć tę ważną linię kolejową, musi ze swej strony ponieść jakąś ofiarę. Wszakże ta kwota wydała się belgijskiemu Towarzystwu zbyt małą i wkrótce wszelkie nadzieje na belgijskie kapitały zawiodły. W r. 1881 pojawił się nowy przedsiębiorca w osobie Anglika Tancreda, którego sprowadzono do Lwowa, konferowano z nim długo i szczegółowo, popierano go potem w Wiedniu bardzo usilnie, aż i ta kombinacya się rozbiła a Tancred zawiedziony w swych nadziejach, opuścił Austryę.

Kiedy tak Kamiński stara się gorliwie o rychłe dojście do skutku tej kolei — kiedy zaczęto głosić, iż rząd sam chce kolej budować, to znowu że budować ją będzie powstały świeżo Laenderbank, w kraju rozpoczął się ruch, zupełnie słuszny i gorąco zewsząd poparty. Chodziło o to, aby znowu nie szły miliony na wzbogacenie różnych zakrajowych przedsiębiorców, ale zostały ile możności w kraju. Jako najlepszą do tego drogę uznano budowę nie przez generalnego przedsiębiorcę, którym na tak wielki interes nie mógłby być krajowiec, ale żeby rząd wziął budowę na własną rękę i rozdzielił linie na małe losy, które łatwiej mogły się dostać krajowcom. Tak było przy budowie kolei tarnowsko-leluchowskiej, która jest zbudowana tanio i dobrze.

Ruch w tym kierunku podjęty przez lwowskie Towarzystwa politechniczne i przemysłowe — przybrał rychło szerokie bardzo rozmiary i zewsząd uzyskał poparcie. Budowa losami — stała się powszechnem żądaniem, a w urzeczywistnieniu jego upatrywano najlepszy środek dopuszczenia przedsiębiorców krajowych. Pojmuje to Koło polskie i żąda budowy na losy — a i komisya kolejowa Rady państwa, ze stanowiska interesu skarbu państwa kategorycznie za tem się oświadcza.

Z początkiem r. 1882 występuje na widownię tej sprawy br. Schwarz, jako ewentualny przedsiębiorca generalny. Że zaś — jak widzieliśmy — najgorliwiej całą sprawą zajmował się Kamiński, że miał w ręku liczne materyały, własnym kosztem zebrane, które przedsiębiorca mógł zużytkować — przeto nic dziwnego, iż Schwarz szukał zetknięcia z Kamińskim i rychło je znalazł. Przedsiębiorca ten prosił Kamińskiego, aby w interesie jego działał w kołach decydujących i w ogóle sprawę jego według możności popierał. Kamiński przystał na to, ale zastrzegł sobie najwyraźniej, ażeby przy budowie zatrudniono przeważnie krajowców, jako urzędników, przedsiębiorców i robotników. Schwarz na ten warunek przystał i pisemnie zobowiązanie to przyjął. Ale na tem zastrzeżeniu dla kraju korzystnem nie poprzestano i nie zapomniano także o pozytywniejszej dla Kamińskiego nagrodzie. Miała przeto — jak Kamiński zapewnia i przysięgą chce stwierdzić — przyjść do skutku ugoda, mocą której Schwarz przyrzekł Kamińskiemu po uzyskaniu budowy, wypłacić 3 prc. od ceny budowy jako prowizyę za poniesione trudy i wynagrodzenie za zebrany materyał.

Co Kamiński czynił dalej, ażeby owe 3 prc. zarobić — to niestety nie jest w sprawozdaniu szczegółowo wykazane. On sam w pozwie, ułożonym przez dr. Ludwika Wolskiego, twierdzi, iż trzeba było (wbrew uchwałom Koła polskiego i Izby pełnej — wbrew gorąco wypowiedzianym życzeniom kraju) sfery rządzące „przekonać", że budowa przez generalne przedsiębiorstwo będzie korzystniejszą, aniżeli przez podziały na losy. „Przekonanie" to stało się tak skutecznem, że wkrótce zapadła decyzya rozpisania ofert na przedsiębiorstwo generalne. Laenderbank, który, jak wiadomo, pierwotnie miał budować, już się był wtedy wycofał, z innemi współzawodnikami Schwarz się połączył, innych innemi sposobami usunął i utrzymał się sam przy budowie.

Kamiński, który, jak twierdzi w pozwie, i sam osobiście i przez swoich spólników Hausera i Schirmera wiele dopomógł Schwarzowi do otrzymania przedsiębiorstwa i znaczne na ten cel poczynił wydatki — wystąpił teraz ze swoją pretensyą do 3-procentowej prowizyi, wynoszącej około 630.000 złr. Wszakże bar. Schwarz odmówił wypłaty, i chciał Kamińskiego zbyć jakąkolwiek drobną sumą, tłomacząc się tem, że Laenderbank ma do niego także prowizyjne pretensye, a to z powodu, iż Schwarz „uzyskanie przedsiębiorstwa zawdzięcza głównie Laenderbankowi i osobom do banku zbliżonym." Po długich bezowocnych upominaniach się — postanowił wreszcie Kamiński, materyalnemi swemi stosunkami znaglony, wnieść przez adwokata posła dra Ludwika Wolskiego ów pozew, który rozgłoszony zapomocą berlińskiej giełdowej gazety, dał powód do znanych zajść w Kole polskiem i w Izbie poselskiej.

Oto jest suchy, przedmiotowo zestawiony przebieg sprawy. Zanim zeń wyprowadzimy wnioski, musimy jeszcze znużyć uwagę czytelnika niektóremi ciekawemi cyframi.

Według uchwały Rady państwa, miała kolej podkarpacka kosztować 24,200.000 złr. Schwarz zobowiązał się wybudować ją za 20,404.000 złr. więc o 3,796.000 złr. taniej. Mimo tej tak wielkiej różnicy, jeszcze mogło przedsiębiorstwo budowy wydać nie mniej jak 1,200.000 złr. na „*Vorauslagen*" — wydatki zupełnie niepotrzebne, nieprodukcyjne, nawet — jak widzieliśmy wczoraj niemoralne. Co się stało z tą sumą?

Oto naprzód dowiadujemy się, że w przedsiębiorstwie, które działa pod firmą „Schwarz, Knauer Gross i Loewenfelda wdowa i syn" — głównego firmanta właściwie nie ma, Schwarz bowiem, jak pisze sprawozdanie „w budowie faktycznie nie ma udziału, ale ma tylko prowadzić pewien zwierzchniczy nadzór i w obec rządu państwa mieć odpowiedzialność". Otóż między Laenderbankiem i bar. Schwarzem z jednej strony, a spólnikami Schwarza z drugiej, stanął układ — mocą którego: a) Laenderbank i Schwarz za swoje trudy i współdziałanie otrzymują od wymienionych wyżej spólników kwotę 570.000 złr. — b) Laenderbank, który podjął się finansowania przedsiębiorstwa, otwiera w swych księgach spólnikom bar. Schwarza kredyt 630.000 złr. — ale tą sumą nie owi spólnicy mają rozporządzać, lecz przeciwnie spólnicy „przyznają zarówno Laenderbankowi jak i bar. Schwarzowi nieograniczone prawo rozporządzania tym kredytem bez obowiązku zdawania rachunku".

Suma zatem 570.000 złr. została między bankiem a Schwarzem — zaś sumy 630.000 złr. użyto w sposób, co do niektórych pozycyj niesłychanie bałamutny. I tak:

Spółce Knauer & Gross i Loewenfelda wdowa i syn — zwrócono 150.000 złr. Biuro budownicze Schwarza liczy „właściwych wydatków wstępnych" 20.000 złr. Sekretarz Laenderbanku Binder wydał za przyzwoleniem Schwarza „*für Journalbetheiligungen*" — t. j. na zatkanie ust przekupnym dziennikom 26.600 złr. — Schwarz odebrał znowu 21.000 złr. Po tych wydatkach zostało jeszcze 412.400 złr. Te pokwitował Schwarz d. 17 września jako odebrane, ale efektywnie odebrał tylko 112.400 złr. — pozostawiając w ręku nie Laenderbanku ale jego dyrektora Hahna 300.000 złr. — z czego przeznaczył 100.000 złr. na dalsze przekupstwa dzienników a 200.000 złr. na fundusz rezerwowy. Jeżeli te sumy zestawimy, okaże się, że zostało u Schwarza 153.400 złr. a po potrąceniu 20.000 złr. na biuro, 133.400 złr. — u dyrektora Hahna 300.000 złr. — u sekretarza Bindera 26.600 złr.

Shwarz wydał — na dzienniki polskie i niemieckie 49.104 złr. Kamińskiemu jako różne zaliczki 8600 złr. i t. p. Hahn wydał na dzienniki „wszystkich odcieni" 79.249 złr. zatrzymując z tego funduszu gadzinowego jeszcze 21.751 złr. — zaś 200.000 złr. oddał prawie całkowicie Schwarzowi. Sekretarz Binder wydał całą powierzoną mu sumę, dając 17.600 złr. łapówek wiedeńskim dziennikom, 8.500 złr. polskim, a 500 urzędnikowi banku Durstowi „na cele dziennikarskie".

Oto ów piękny rachunek!

A teraz — jedna uwaga: W r. 1880 dowodzono Sejmowi galicyjskiemu z zapałem i z całą siłą argumentacyi, że trzeba koniecznie uchwalić na budowę kolei podkarpackiej „bagatelkę" 1,100.000 złr. — że kraj tę drobną ofiarę ponieść musi, że całe Podole i Pokucie — i całe okolice od Zagórza aż po Żywiec podniosą się i odrodzą jeżeli Sejm tą ofiarą ułatwi budowę kolei i t. p. — Sejm uchwalił; że zaś o milion zwyżki w kasie krajowej trudno, musiał więc kraj zaciągnąć pożyczkę.

Tymczasem okazuje się, że kraj zupełnie niepotrzebnie poniósł tę ofiarę. Taką samą bowiem — a raczej o 100.000 złr. jeszcze wyższą sumę, wyrzucono wprost na co? Nie na budowę, ale na powiększenie zysków Laenderbanku i bar. Schwarza, na różne inne nieokreślone, a zaprawdę.... nieco podejrzane cele, wreszcie na przekupstwa dzienników. Kraj za swój milion kupił sobie nowe zarody demoralizacyi. Gdyby rząd budował kolej we własnym zarządzie, owe 1,200.000 złr. nie byłyby wydane, i trzeba by chyba niesłychanie marnotrawnego zarządu, aby koszta były większe, aniżeli przy budowie przez generalne przedsiębiorstwo. A dodajmy, że w owych 20 milionach, za które Schwarz kolej buduje, jest już przeszło 2 miliony pieniędzy galicyjskich.

Wiec śląski.

Cieszyn, 26 maja.

Zanim będę wam mógł przesłać szczegółowe sprawozdanie z odbytego wczoraj wiecu w Ustroniu, urządzonym przez tutejsze polityczne Towarzystwo ludowe — posyłam krótką o nim wiadomość.

Wiec pomimo różnych przeszkód powiódł się świetnie. Około 500 rolników z różnych stron kraju wzięło w nim udział. Zagaił zgromadzenie wójt ustroński p. Broda. W serdecznych słowach powitał zgromadzonych, podnosząc doniosłość wspólnej i zgodnej na polu narodowem pracy. Poseł Jerzy Cieńciała w porywającem przemówieniu wykazał potrzebę politycznego Towarzystwa ludowego, kładąc również nacisk na zgodne i jednomyślne działanie we wszystkich publicznych sprawach. Rolnik Grycz z Łyżbic nakreślił wierny obraz obecnego położenia śląskich Polaków i wniósł następującą rezolucyę:

Zgromadzeni na wiecu w Ustroniu śląscy Polacy żądają:

1) Aby rozporządzenie ministeryalne z r. 1882 dotyczące używania języka polskiego w sądach w Księstwie Cieszyńskiem w ten sposób uzupełnionem zostało, że sądy powinny podania polskie załatwiać po polsku i zawezwania i ogłoszenia przeznaczone dla publiczności wydawać po polsku.

2) Aby podobne rozporządzenie wydane zostało także dla urzędów politycznych.

3) Aby w szkołach ludowych uczono wszystkich przedmiotów tylko w języku ojczystym, a język niemiecki wykładano jako przedmiot w wyższych oddziałach; ażeby wykłady w Cieszyńskiem seminaryum nauczycielskiem odbywały się w języku polskim, a w gimnazyach i szkołach realnych Księstwa Cieszyńskiego język polski na równi z niemieckim był pielęgnowany. Rezolucya jednogłośnie przyjęta. Następnie mówił adwokat cieszyński dr. Jan Michejda o znaczeniu i doniosłości wyborów do Sejmu i Rady państwa.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wykład p. Hilarego Filasiewicza o Janie Kochanowskim. Wykład był ze wszechmiar świetny. Poczem przewodniczący wezwał zgromadzonych do trzechkrotnich okrzyków na cześć cesarza, obecni zaintonowali hymn ludowy. Na tem wiec zamknięto.

Towarzystwo „Spójnia".

Lwów, 25 maja.

= Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Spójnia", poświęconego, jak wiadomo, ochronie przemysłu, handlu i gospodarstwa krajowego od przewagi obcych żywiołów, tudzież rozbudzeniu życia ekonomicznego w kraju. Zarząd centralny tego Towarzystwa przedłożył obszerne sprawozdanie z swoich czynności w r. z., z którego podnieść wypada następujące szczegóły:

Uchwała zeszłorocznego walnego zgromadzenia, opiewająca: „ażeby zarząd postarał się o wprowadzenie w życie we Lwowie centralnego stowarzyszenia dla opieki nad rozwojem przemysłu krajowego, z charakterem półoficyalnym na wzór podobnych stowarzyszeń w innych prowincyach państwa austryackiego istniejących" — znalazła po części uwzględnienie w uchwale Sejmu krajowego, na mocy której została utworzoną komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego, jako stały organ dla opieki nad rozwojem przemysłu krajowego.

Druga uchwała walnego zgromadzenia, ażeby zarząd Spójni poczynił kroki w celu wyjednania u władz zwolnienia przemysłu domowego od podatku zarobkowego została załatwioną w ten sposób, że Wydział krajowy na podstawie rezolucyi sejmowej uzyskał rozporządzenie ministeryalne, uwalniające przemysł domowy od podatku dochodowego.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia co do zmiany ordynacyi wyborczej do Izb handlowych i przemysłowych, zarząd Spójni przedsiębrał w tym kierunku odpowiednią agitacyę przez pisma publiczne, jak również w innej drodze. Większość Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej zajęła także stanowisko odpowiadające uchwałom Spójni, wskutek czego reforma ordynacyi wyborczej Izby lwowskiej w tym duchu jest już dokonaną i stwierdzoną aprobatą ministeryum handlu. — Wzmocnione zatem stanowisko, jakie obecnie zajmuje stan przemysłowców w Izbie handlowej i przemysłowej lwowskiej, gdzie dawniej stan kupiecki miał znaczną przewagę, jest owocem wspomnionej agitacyi.

Zarząd centralny wystosował również podanie do Koła polskiego na ręce posła tarnopolskiego dr. Euzebiusza Czerkawskiego w sprawie przeniesienia Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Podanie to zostało bez skutku, zarówno jak tej samej treści uchwała sejmu krajowego powzięta na sesyi z r. 1882 na podstawie wniosku posła dr. Maxa. W zeszłorocznej sesyi p. Max ponawiając ten wniosek, powołał się w motywach na petycyą Spójni wniesioną do Koła polskiego. Wszakże wniosek ten w jesiennej sesyi sejmowej nie był dyskutowany, powinien przeto po ponownem zwołaniu sejmu wejść na porządek dzienny rozpraw sejmowych.

Uchwała odnosząca się do zmiany ustawy egzekucyjnej, została załatwioną w ten sposób, iż zarząd centralny odstąpił tę sprawę Towarzystwu prawniczemu we Lwowie, a to ze względu, że wnioski zawarte w tej uchwale wymagały ścisłego ich zbadania ze stanowiska jurydycznego. — Nadmienić przytem należy, że sprawa ustawy egzekucyjnej staje obecnie na porządku dziennym Rady państwa.

Sprawa rozwoju przemysłu tkackiego w kraju zajmowała uwagę zarządu centralnego nieustannie. Rozwinięte z wytrwałością usiłowania zarządu w tym kierunku znalazły zupełne uznanie ze strony wydziału krajowego, który przeznaczył do dyspozycyi zarządu na cele przemysłu tkackiego znaczną materyalną pomoc, wynoszącą bowiem kwotę 900 złr. Pomoc ta dała możność zarządowi przez pośrednictwo delegata swego p. inżyniera Przygodzkiego, najprzód przeprowadzić ści-

Sonetomania w Polsce

między r. 1826—40.

Skreślił

Zygmunt Lisiewicz.

III

(Dokończenie).

Na miejscu tem nie należy pomijać jeszcze kilku poetów pisaniem sonetów wsławionych, do żadnej jednak wybitnie grupy nie należących. Ks. Karol Bołoz Antoniewicz (wspomniany już) piszący ładnie, gładko, chociaż z pewnem odcieniem melancholii i donkiszoteryi. W. Kossakowski, T. K.....ska „Do mojej siostry" (Roz. lwowskie 1833 r.) Stanisław Jaszowski umieścił w „Sławianinie" t. I. cały szereg swych sonetów pisanych do wielkich sławiańskich poetów, jak np. do Adama Mickiewicza, Kollara i t. d. Znać w nich gorące uwielbienie ich geniuszu; styl w nich odpowiedni do treści, tj. podniosły.

Sonet do Karola Lipińskiego i Adama Mickiewicza (Rozmaitości lwowskie rok 1833) pisał niejaki A.; tamże umieścił Adolf Wodnicki swój sonet p. t.: „Różnica".

Był zatem czas, w którym, jak wykazaliśmy szczegółowo, przeważnie upodobano sobie formę sonetu i z pewną nawet namiętnością rzucono się do uprawiania tego tak w Polsce dość odłogiem leżącego pola. Sonetomania jednak nie ma takiego kulminacyjnego punktu, nie ma takiego swojego roku, jak balladomania, w którymby stanąwszy na szczycie rozkwitu okazała, że odtąd już tylko ku upadkowi prędzej lub wolniej chylić się będzie. Po roku 1840 upada wreszcie zupełnie, sonety zaczynają się co raz to rzadziej ukazywać, bo coraz mniej się podobają, a tem samem i coraz szczuplejszą liczbę zwolenników znajdują.

Sonety pisane w latach 1826—1840, noszą na sobie pewne wybitne cechy, które je stanowczo wyróżniają i charakteryzują.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że naśladownictwo, które w każdej innej formie wiersza, przynajmniej pozornie, ukryć się dało, w sonetach z całą swą siłą na jaw występuje, wskazując, gdzie źródła natchnienia szukać należy. Formę, obrazy i pomysły czerpano z sonetów Mickiewicza i to chętniej z krymskich, aniżeli z miłosnych, — z których sonet „Do Niemna", kilkakrotnie z niepowodzeniem naśladowano; charakter osób w nich działających, sposób ich kreślenia i uwydatniania, zbliżone są do takichże, jakie znajdujemy u romantyków germańskich i to drugiego rzędu. Sposób kreślenia miłości zawsze jednakowy — wynik jej najczęściej niepomyślny; kochający wynosi z niej jak najboleśniejsze wspomnienia, wychodzi ze zwykłych dróg życia. Po niejakim czasie znajduje on albo uspokojenie w modlitwie, lub też samobójstwem pragnie przeciąć nić żywota. Kochać kobietę, znaczyło: patrzeć jej w oczy, cnoty jej zdaleka i po cichu uwielbiać, księżyc wziąć za powiernika; w razie zaś jej śmierci: wzdychać, boleć, płakać, błąkać się następnie po cmentarzach i cierpieć na bezsenność.

W dość ciekawy sposób objawia się także i patryotyzm; o nutę tę bowiem także, jakkolwiek mimochodem tylko — prócz Kajsiewicza i Garczyńskiego potrząsano. — Ogranicza się on na tęsknocie ku rodzinnym stronom, lub na odtwarzaniu obrazów z chwil walki ostatniej o niepodległość. Innego sposobu objawiania miłości ojczyzny nie znano, brak w nich zatem wyższej myśli, pierwszego polotu, zapału one wywołać nie potrafią, bo są rodzajem opowiadania epizodów zdarzeń już przebytych.

Co się zaś tyczy opisu natury — to ten jest w sonetach jeszcze bardziej licho przedstawiony, aniżeli dwa poprzednie działy. Brak w nich barwy i życia.

Błąd główny poetów sonety piszących polegał na tem, że właściwie nie rozumieli oni, na czem polega istota sonetu. — Pojmowali go jako formę poezyj, ograniczoną do czternastu wierszy, chociaż i o tem nie wszyscy oni wiedzieli i nie baczyli już zupełnie na budowę ich wewnętrzną. Brak to zupełny głębszego wykształcenia, rozumienia rzeczy, a powód ich niepowodzenia. Naśladownictwo takie ślepe, nieopatrzne, ograniczone tylko na budowie zewnętrznej, zdradza się najbardziej w sposobie zakończania każdego większego zbiorku sonetów. Mickiewicz zakończył sonety swe „Ekskuzą", każdy z nich zatem sądząc, że podobne zakończenie koniecznie potrzebne, dodaje także tak: „Ekskuzę"

Kamiński tłomaczy się potrzebą zmazania długu, Antoniewicz zaś opisuje wizytę swą u krytyka, którego zastaje śpiącego nad jego sonetami.

Recenzent obudzony bez ogródki mówi:

„Nieszczęsny poeto, jakeś mię wynudził"!

Oburzony wreszcie tłómaczeniem się poety i zarzuceniem mu niedbałości w krytyce, dodaje:

„Nudzisz! nie warteś imienia poety"!

Kajsiewicz wywija się od odpowiedzialności za swe nieudałe poezye nędzą i niedostatkiem, Łapsiński zaś kończy:

Zawiejcie wiatry, unieś strumieniu spieniony
Strzaskany Bardon, unieś w kraje zapomnienia.

Drugą charakterystyczną cechą z tego okresu pochodzących sonetów jest brak fantazyi i rozmaitości w pomysłach, myśl w nich wiecznie jedna i ta sama, te same błędy, które po największej części pochodzą z nieumiejętności zapanowania nad formą. Romantykowi, piszącemu olbrzymie ballady i romanse, było rzeczą prawie niepodobną zastosować się do skromnych czterech zwrotek czternasto wierszowych i przelać w nie całą potęgę uczucia, przedstawić każdy w duszy widziany obraz. Ztąd też pochodzi, że często spotykamy sonety, które robią wrażenie nie wykończonych; myśl w nich nagle się urywa.

Taki Łapsiński lub Kamiński nie umieli się policzyć ze słowami i dobrać najodpowiedniejszych do wyrażenia tego, co czuli, im potrzeba było koniecznie całej litanii wyrazów, aby się wyspowiadać i ztąd zamiast jednego sonetu, używają ich trzy lub więcej dla wypowiedzenia jednej tylko myśli.

Ostatnim wreszcie rysem, który w nich znajdujemy, jest pewne marzycielstwo i sentymentalizm rosnący z każdym sonetem do niesłychanych rozmiarów. To, co nasby do największego oburzenia i gniewu pobudzić zdołało, u sonetomanów łzy tylko wywołuje — inaczej ich sobie nie można lepiej wyobrazić, jak tylko płaczących. Robią oni wrażenie rozespanych dzieci, które same nie wiedzą, dla czego kwilą, jest to niejako ich potrzebą. Język i styl, jakich używają w sonetach, są nienajpiękniejsze, a przytem często bardzo przeplatany domieszkami i naleciałościami z obcych języków.

Co jednak na korzyść ich podnieść wypada, to to, że znacznie już mniej często używają pomocy upiorów, czarownic zaś wcale w nich nie widać, a cudowne zjawiska u jednego tylko Kamińskiego jeszcze przyświecają. Jeżeli więc zechcemy uwzględnić przynajmniej tę ostatnią, chociaż bardzo skromną zasługę i chęci ich dobre, przystaniemy wreszcie na gorące życzenie Łapsińskiego:

Widzicie wielkich nauk polubieńców,
Jak się mocują w nieścigłym zapędzie?
Choć nikłe kłosy wplećmy do ich wieńców,
Sama chęć dobra za zaszczyt im będzie.

słe zbadanie stosunków i warunków istnienia tkaczy w zachodniej i wschodniej Galicyi. Następnie starano się zorganizować stowarzyszenia tkackie, którym wskazywano jaką drogą dążyć one mają do wydoskonalenia swych wyrobów, do ułatwienia sobie w robotach, przez zastosowanie do warsztatów ulepszonych przyrządów, w końcu starano się zorganizować dla tkackich wyrobów drogi zbytu, ażeby wyzwolić je z pod zawisłości wyzyskujących tę produkcyę handlarzy. Inżynier, p. Przygodzki, złożył szczegółową relacyą o organizacyi przemysłu tkackiego w Kossowie.

Zgromadzenie wypowiedziało najżywsze uznanie i wdzięczność za szczere poparcie pracy Spójni w tym kierunku ze strony wydziału krajowego, a zarazem niezmordowaną i wytrwałą działalność w sprawie tkackiej ze strony pana Przygodzkiego, którego gorliwe oddanie się tej sprawie i ciągła o nią troskliwość, oparte na życzliwej opiece wydziału, doprowadziły tę gałęź przemysłu do stadyum pewniejszego zabezpieczenia swej przyszłości i pomyślniejszego rozwoju.

Z dalszych spraw poruszonych i załatwionych przez zarząd centralny Towarzystwa, zaznacza sprawozdanie następujące ważniejsze kwestye: Wydelegowano komisyę, której zadaniem było poczynić odpowiednie przedstawienia u władz kompetentnych, ażeby w domach karnych nie przyjmowano na przyszłość robót dla osób prywatnych i w ten sposób ażeby usunąć dotkliwą konkurencyę dla rękodzielników miejscowych. — Przedsięwzięte rokowania z majstrami szewskimi w Przemyślu, celem założenia w tem mieście hurtownego handlu skór. Na życzenie dr. Wereszczyńskiego, ażeby Spójnia zajęła się założeniem we Lwowie składu suchych materyałów drzewnych, potrzebnych dla stolarzy, tokarzy, cieśli, bednarzy, rozpoczęto rokowania z korporacyą stolarską w tym kierunku, sprawa ta jednak nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą.

Zarząd wniósł przedstawienie do wydziału krajowego o niezbędnej potrzebie zestawienia statystyki przemysłu i handlu krajowego. Wskutek tego krajowe biuro statystyczne podjęło już odpowiednią pracę w tym kierunku.

Wystosowano memoryał do reprezentacyi m. Lwowa, w którym zarząd podniósł konieczność poczynienia ze strony miasta usilnych starań wobec rządu, do przedsiębrania na większą skalę we Lwowie budowy gmachu na pomieszczenie urzędów i własnych instytucyj. Przemawiają bowiem za tem nie tylko względy korzyści dla miasta, ale nie mniej również własne interesa rządu.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości a po wysłuchaniu sprawozdania komisyi lustracyjnej udzieliło zarządowi absolutoryum za zarząd funduszami, które w przychodzie i rozchodzie przedstawiają cyfrę 1633 złr.

Z dalszych obrad podnieść wypada kilka ważniejszych uchwał: Na wniosek p. A. Aleksandrowicza poleciło zgromadzenie nowemu wydziałowi, wybrać specyalną komisyą, która poczynić ma stosowne kroki, ażeby w kraju powstał z a k ł a d a p r e t u r o w y d o b l i c h o w a n i a w y r o b ó w p ł ó c i e n n y c h, wyrabianych w kraju. Na wniosek p. Merunowicza, poparty przez wielu mowców, uchwalono wystosować petycyę do wydziału krajowego, Sejmu i Koła polskiego w Wiedniu, w sprawie ochrony prawnej przeciw nierzetelności w wadze, mierze lub ilości towarów, sprzedawanych w fabrycznem opakowaniu. Sprawą tą zajmuje się już Rada państwa, a poruszył ją tamże deput. P a c h e r. Petycya, którą wystosuje zarząd Spójni, ma na celu silne poparcie a względnie uzupełnienie lub sprostowanie projektów wypracowanych przez komisyę Izby deputowanych. „Spójni" chodzi głównie o to, ażeby w fabrykach austryackich nie wolno było na żądanie niesumiennych handlarzy, spekulujących na szkodę konsumentów i rzetelnych kupców, podawać fałszywej wagi, miary, lub ilości towaru, w opakowaniu fałszywem. Najlepiej objaśni tę sprawę przykład: Paczka świec milowych, ma ważyć 500 gramów; tymczasem na żądanie handlarzy szalbierczych, sprzedają niektóre fabryki taką paczkę świec, z napisem 500 gramów na etykiecie a ważącą w rzeczywistości tylko 420 gramów. Podobnie ma się rzecz także z innemi towarami, a publiczność nie znająca tych sztuczek, jest systematycznie wyzyskiwana na wadze.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 25 maja.

(—) Umowa z Towarzystwem kolei Północnej odrzucona. Taka nie jest wprawdzie uchwała, ale taki jest faktyczny wynik wczorajszego odroczenia Izby poselskiej aż do jesieni. W § 30 bowiem zastrzegło sobie towarzystwo, że jeżeli umowa do dnia 1 lipca r. b. nie będzie zatwierdzona, straci dla niego moc wiążącą. Izba rozjechała się, nie zatwierdziwszy umowy, a przed dniem 1 lipca nie zbierze się już; wolno więc Towarzystwu bankierów północnych wycofać się z ciężkich zobowiązań swych na rzecz państwa i społeczeństwa. Uczynią to też pewnie tem chętniej, ile że nie ma na świecie ani jednego człowieka, któryby potrafił uznać ofiarność i poświęcenie Rothschildów i towarzyszy, a natomiast bardzo wielu jest ludzi tak czarnej niewdzięczności, iż śmią szydzić zawczasu z szlachetnych uczuć potęgi północnej, aby snadź po niewczasie potęga ta nie wyszydziła wszystkich, którzy do niej nie należą. Do tych czarnych niewdzięczników my także należymy; a skoro nam już nasunęła się pod pióro nazwa potęgi północnej, którem to mianem zazwyczaj Rosyę się nazywa, więc zatrzymajmy się jeszcze chwileczkę przy tem porównaniu dla jego trafności. Nie szukamy zaś wcale już analogii w despotyzmie rosyjskim a w tyranii, z jaką Towarzystwo kolei Północnej wyzyskuje i nadal chce wyzyskiwać swój rewers Szajloka, mniejsza o to, czy on nazywa się przywilejem, czy nową koncesyą; lecz nazwa „kolosu północnego" ma dla nas pewną ponętę. Jest to, jak wiadomo, nazwa Rosyi, a w całości swej brzmi ona: „kolos północny na glinianych nogach". Otóż nazwa ta najzupełniej przytrafia do kolei Północnej. Że najpotężniejsze to Towarzystwo kolejowe jest także kolosem północnym, każdy przyzna, a że ten kolos z początkiem marca r. 1886, gdy przywilej się skończy, stanie odrazu na glinianych nogach, o tem nikt pewnie nie wątpi. Zachodzi tedy pytanie: dlaczegóżby nie pchnąć tego kolosu jednym palcem, aby runął? Jest to argumentacya obrazowa, ale tak trafna, że zaiste — trzeźwo już mówiąc — nie pojmujemy namysłów i skrupułów, które nawet właśni adwokaci kolei Północnej za bezpodstawne uważają.

Tem więcej pożałowania godne są i w najwyższym stopniu podejrzanemi wydawać się muszą komedye, które się w tej tak niepospolicie ważnej sprawie odgrywają. Cóż to znaczy, że komisya kolejowa Izby poselskiej ma zebrać się w dniu odroczenia Izby na pół roku, aby uchwalić jakąś wskazówkę dla rządu, jak w ciągu tego półrocza powinien się zachowywać, a jednak nie zbiera się i nie powiada tego nawet otwarcie, że się nie zbiera, lecz jakby na drwiny, zapowiada posiedzenie na dzień pierwszy po odroczeniu Izby, na niedzielę dzisiejszą, na dzień niezwykły, aby naturalnie nie zebrać się. Któż tu i z kim takich żartów sobie pozwala? Gdzież powaga parlamentu? Najpodstępniejszy, najprzebieglejszy wróg prawicy nie mógłby zadać jej cięższej klęski, nie mógłby większej wyświadczyć przysługi lewicy, jak to uczyniła sama prawica, a przynajmniej członkowie jej w komisyi kolejowej; nie przypuszczamy bowiem, iżby takie zarządzenie mógł był przewodniczący komisyi p. Gödel-Lannoy wziąć na własną odpowiedzialność. I w takiem towarzystwie musimy widzieć naszą reprezentacyę narodową! Czyż ktokolwiek potrafi wytłómaczyć sobie takie postępowanie jakąbądź racyonalną przyczyną? Wszakże każdy będzie musiał powiedzieć sobie, że komisya nie powinna była w ten sposób kończyć swojej działalności przed odroczeniem Izby na pół roku, że owszem aby nie ściągnąć na siebie ani cienia podejrzenia, a zdrugiej strony, aby wobec niebywałej agitacyi dać ludności choćby pozór uspokajający, powinna była koniecznie zdobyć się na jakiś akt mniej lub więcej poważny i wydać z siebie jakąkolwiek enuncyacyę *Quis tulerit Gracchos de seditione querentes*, gdy prawica zarzuci znów kiedyś lewicy, że podkopuje powagę parlamentu?...

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja

Z Petersburga piszą do dzienników niemieckich, iż p r z y j a z d c a r a d o W a r s z a w y w bieżącem lecie został już zdecydowany. Car odwiedzić ma z następcą i carową także i Kijów przy końcu lipca. W tym także czasie nastąpić ma spotkanie się cara z cesarzem austryacyackim i niemieckim następcą tronu.

Niemcy przeważający liczebnie wśród ludności Ł o d z i w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m, na każdym kroku starają się składać rosyjskiemu rządowi dowody lojalności i przywiązania. Nie zbyt dawno, wskutek polecenia władz rosyjskich postanowiono wybudować w Łodzi cerkiew prawosławną z funduszów miejskich — obecnie z powodu uroczystości pełnoletności carewicza, jego imieniem nazwano nowy pawilon szpitalu miejskiego. Łódzcy Niemcy starają się w ten sposób, ażeby zamieszkiwane przez nich miasto stało się gubernialnem, do czego rząd rosyjski dotychczas przynajmniej nie okazuje skłonności.

Prawosławny warszawsko-chełmski archirej L e o n c y u s z, zezwolił na założenie przy cerkwi w osadzie Leśna, w gubernii siedleckiej, żeńskiego prawosławnego bractwa Matki Boskiej, w celu utrwalenia prawosławia pomiędzy unitami.

Ukaz carski poleca zmianę mundurów policyi warszawskiej i moskiewskiej na wzór używanych przez policyę petersburską.

Podług wiadomości z Berlina, władze pruskie a r e s z t o w a ł y w Boden r o s y j s k i c h r e w o l u c y o n i s t ó w, z których jednego natychmiast odstawiono do granicy rosyjskiej.

W zeszłą środę miało się odbyć zgromadzenie socyalistów pod gołem niebem niedaleko S a a t w i n k l u pod Berlinem, a to — jak mówiono — głównie dla potępienia tych członkow partyi niemiecko-wolnomyślnej, którzy w parlamencie za ustawą o socyalistach głosowali. Zebrało się też rzeczywiście około 3000 ludzi — ale policya, na czas zawiadomiona, posłała na miejsce zebrania silny oddział żandarmów, którzy obradom przeszkodzili. Nie obeszło się naturalnie bez aresztowań — uwięziono 13 ze zgromadzonych. Usiłowanie odbicia więźniów nie udało się, jak również nie dozwolono przerwanych posiedzeń w mniejszych grupach dalej prowadzić.

Obchód dziesięcioletniej rocznicy istnienia a l z a c k o - l o t a r y ń s k i e g o z w i ą z k u w z a j e m n e j p o m o c y, święcone w Paryżu w sali Trocadero we czwartek. Ściany przyozdobiono sztandarami, na których były godła miast Strasburga, Metzu, Mühluzy i innych. Przewodnictwo objął br. Alméras-Latour, urodzony w Metz, radca kasacyjnego sądu. W przemowie swej, serdecznie dziękował zgromadzonym za ich tak liczny udział w uroczystości, która chociaż dość prywatnej natury, daje im sposobność „na nowo zarysować w umyśle obraz straconej ojczyzny." Następnie odczytał sekretarz towarzystwa, N i e s s e n, sprawozdanie z zapomóg, jakich udzielono dzieciom członków tegoż stowarzyszenia, poczem w dłuższej mowie zapewniał, że ani czas, ani żadne odmiany losu nie zmienią uczuć Alzatczyków. Zwrócony zaś do młodego pokolenia zawołał: „A wy, bądźcie przedewszystkiem, uważni, pilni i dobrzy, i pamiętajcie, że zachować wam trzeba w sercu słodkie imię Francyi, którego was ojcowie wasi uczyli."

Projekt rewizyi konstytucyi francuskiej zyskał bardzo przychylne przyjęcie u republikańskich dzienników. Tylko orleanistyczna prasa przestraszyła się widocznie, gdyż widzi odciętą drogę do legalnej zmiany formy rządu i zaprowadzenia królestwa. Chcieli bowiem orleaniści zyskać w najbliższej walce wyborczej taką ilość głosów, aby mogli postawić w Izbie wniosek o zaprowadzenie monarchii. Tymczasem w projekcie zamieszczono przepis, że rewizya nie może na przyszłość odnosić się do formy rządu, zaczem zmiana formy rządu z republikańskiej na monarchiczną mogłaby nastąpić tylko przez zamach stanu.

Mémorial diplomatique donosi, że rokowania między G r a n v i l l e m a francuskim posłem w Londynie, W a d d i n g t o n e m we względzie konferencyi podjęte, bardzo pożądany przybierają obrót; za to opór Turcyi tem stanowczej się objawiać poczyna. Żąda ona koniecznie odpowiedzi na pierwszą swą notę i od tego czyni zależne dalsze punkta ugodne.

R z ą d a n g i e l s k i przyjął teraz na wszystkie, licznie wnoszone interpelacye, jednę stałą formułkę, że „nie podziela obaw ogółu".

Podobną odpowiedź usłyszano też kiedyś w Izbie gmin z ust podsekretarza stanu w wydziale spraw zewnętrznych, lorda Fitzmaurice — na interpelacyę przedłożoną rządowi d. 22 b. m. przez Aschmead-Bartellett'a w kwestyi z a b o r ó w r o s y j s k i c h w A z y i ś r o d k o w e j dokonanych. Odpowiedź rządu nie zupełnie zadowolniła tych, w których imieniu interpelant występował, oni bowiem w opieszałości i apatyi angielskiego ministerstwa, upatrują dogodną sposobność dla Rosyi do posuwania się coraz bardziej ku granicom Indyi — gdzie już projektuje budowę przedłożonej linii kolejowej. Wprawdzie Fitzmaurice sztucznie i z przejęciem się bronił polityki wyczekującej gabinetu — nazywając ją jedynie rozsądną i zgodną z honorem tak wielkiego narodu jak Anglicy, aby nie lękać się lada czego — przedstawiał nawet obecne zdobycze i zabory rosyjskie jako konieczność, którą już lord Beaconsfield obszernie swojego czasu omówił — ale mimo to parlament czuje się zaniepokojonym i będzie stanowczo domagać się wyrażonego w interpelacyi życzenia budowy kolei do Quetty, mającej wielkie strategiczne znaczenie.

Na mowę tronową odpowiedziała s k u p c z y c z y n a s e r b s k a adresem, który już kr. Milanowi doręczono. Adres podnosi z zadowoleniem ustęp mowy tronowej o dobrych stosunkach Serbii do innych europejskich państw, o szczególnej przyjaźni, jaką darzą Serbię Niemcy i Austrya. Z żywą radością wspomina o zawarciu konwencyi kolejowej, o postępie rolnictwa, w ogóle o rozwoju kraju na każdym polu cywilizacyi. Wzrost handlu, rozkwit przemysłu i powszechna oświata o tyle już podniosły źródła dochodu i dobrobyt narodu, że śmiało pomyśleć dziś można o z m i a n i e s y s t e m u p o d a t k o w e g o według sprawiedliwszego rozdziału ciężarów, co znów prawdziwie biednym znaczną przyniesie ulgę. Potępiając ostatnie powstanie, dziękuje skupczyna królowi i wojskom za obronę ludności spokojnej od burzycieli. Kończy zaś wcale nie w parlamentarnym duchu wyrażonem zadowoleniem z zapowiedzianych o g r a n i c z e ń w o l n o ś c i p r a s y i z g r o m a d z e ń, a nawet i prerogatyw gminnych, a to niby celem zapobiegnięcia podobnym jak w ostatnich czasach zajściom.

Przeciwko temu adresowi nie podniosło się w skupczynie więcej nad 9 głosów opozycyjnych, i to przeciwko niektórym mniej ważnym punktom. Całość zaś jednogłośnie przyjęto.

Sprawy gmin i powiatów.

Jarosław, 23 maja.

Jak wiadomo, Wydział powiatowy w Jarosławiu z polecenia Wydziału krajowego, wybrał Komitet celem niesienia rady i pomocy włościanom zadłużonym w upadłym Banku włościańskim. Komitet nic działać nie mógł dopóki nie otrzymał autentycznej listy dłużników i wszystkich wykazów, które dopiero przed paru dniami nadeszły. Otrzymawszy je, zebrał się zaraz na naradę pod przewodnictwem posła hr. Koziebrodzkiego i wziął się do pracy.

Liczba dłużników w powiecie Jarosławskim wynosi 240 — z sumą dłużną 38.080 złr. Komitet wydał okólnik do wszystkich dłużników, uwiadamiając ich o swem powstaniu, i o celu, do którego dąży, żądając zaufania a przyrzekając opiekę i pomoc. Członkowie komitetu tj. pp.: Bartoszewski z Jarosławia, Janicki z Radymna, Marynowski z Tymowic, ks. Maciuk z Laszek, Ustrzycki z Ozelatyc i Wolski z Sieniawy, rozdzielili pomiędzy siebie wszystkich dłużników, aby stan majątkowy każdego z nich zbadać i osądzić na miejscu, na gruncie, jak niemniej aby rozpatrzeć wszystkie okoliczności, któreby następnie dały się zużytkować na korzyść dłużników. Po przeprowadzeniu tej przedwstępnej a najważniejszej pracy członkowie Komitetu zdadzą sprawę z swych spostrzeżeń i badań — i wtedy postawione zostaną wnioski do dalszej finansowej operacyi. A operacya ta nie będzie zbyt trudną, bacząc na niewielką sumę dłużną, bacząc na bardzo dobrze prowadzone dwie kasy zaliczkowe w naszym powiecie, tj. Jarosławską i Sieniawską, a co najważniejsza, bacząc na stosunkową, wielce pouczającą wypłacalność dłużników; — zalegających z znaczniejszemi ratami jest niewielu — a pomiędzy temi najwięcej żydów. Jest więc wszelka nadzieja a nawet pewność, iż w naszym powiecie groźna ta sprawa da się korzystnie rozwikłać.

Kronika.

Kraków, 27 maja

Prezydent sądu, p. Ignacy Zborowski, objął dziś urzędowanie. O godz. 9 zrana zebrało się w sali posiedzeń w gmachu przy kościele św. Piotra całe grono urzędników sądowych z naczelnikiem oddziału karnego p. C z y s z c z a n e m na czele, w celu powitania nowo przybyłego zwierzchnika. Gdy p. prezydent nadszedł, p. Czyszczan przemówił mniej więcej w te słowa: „Nadeszła dla nas ta radosna chwila, w której mamy szczęście powitać w naszem gronie ciebie, dostojny p. prezydencie, którego najj. pan na tak zaszczytne stanowisko łaskawie powołać raczył. Równocześnie z powołaniem ciebie na kierownika tutejszego sądu przyszła do nas wieść o twym zacnym charakterze, prawości wysokiej, niepospolitej nauce i najlepszych cnotach obywatelskich. Znajdziesz tu sędziów zdolnych i pracowitych, którzy wiernie i pilnie swój urząd piastują i którzy się starać będą trudne zadanie twoje wszelkimi siłami ułatwić."

P. Prezydent odpowiadając panu Czyszczanowi, przemówił następnie:

„Piękny jest to zwyczaj witać nowo mianowanego kierownika, który to zwyczaj jak widzę tu dobrze zachowywany bywa; słowa które właśnie usłyszałem nader są dla mnie pochlebne, bo wskazują, że nie napotkam tu na tyle trudności, na jakie narażony jest każdy nowo mianowany naczelnik, nieobeznany dostatecznie ze stosunkami danymi". Następnie wyłuszczył p. prezydent zapatrywanie swoje na stanowisko i obowiązki sądu i jego kierownika i zakończył przyrzeczeniem, że starać się będzie, aby szczególniej młodzież pod jego kierownictwem wszechstronnie w swoim zawodzie się wykształciła, dodając, że każdy liczyć może na poparcie z jego strony. W końcu przedstawił p. Czyszczan wszystkich zgromadzonych sędziów z osobna p. prezydentowi, który w rozmowie z przedstawianymi zdradził doskonałą znajomość stosunków tutejszego sądu i jego członków. Następnie przedstawieni zostali urzędnicy konceptowi, a w końcu urzędnicy manipulacyjni tutejszego sądu. W pół godziny później rewizytował p. prezydent wszystkich radców w ich biurach.

P. Władysław Mickiewicz przybył dzisiaj z Paryża do naszego miasta na Zjazd historyczno-literacki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa zakupna gem i kamei p. Szmid-Ciążyńskiego na własność Muzeum narodowego. Prezydent na ostatniem posiedzeniu prosił pp. radnych o jak najwcześniejsze przybycie ze względu na słabość wzroku referenta tej sprawy, uniemożliwiającą mu zdawanie sprawy przy świetle gazowem.

Zjazd historyczno-literacki. Uczestnikom zjazdu im. Kochanowskiego rozdane zostały referaty: Br. Chlebowskiego: „Znaczenie różnic terytoryalnych, etnograficznych i związanych z niemi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej." Piotra Chmielowskiego: „Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historyi literatury polskiej?" Dr. Fr. Czernego: „O wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę w XVI wieku." Dr. Jana Hanusza: „O ileby należało uwzględniać nowsze teorye gramatyki indoeuropejskiej przy badaniu historyi języka polskiego." Dr. Kaliny: „Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcyi rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII wieku?" i drugi: „Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka." Dr. Kazimierza Morawskiego: „Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu polskiego." Dr. J. Rostafińskiego: „O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku" i dr. St. Tomkowicza: „O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materyału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego, czyli misteryów w Polsce."

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli odbędzie się 1 czerwca o godz. pół do dziesiątej rano w zabudowaniu naucz. seminaryum męsk. dla złożenia rocznego sprawozdania z czynności i wybrania zarządu na r. 1884/5. W tymże dniu o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagog. oddziału krakowskiego w zabudowaniu nauczycielskiego seminaryum męskiego. Porządek dzienny: sprawozdanie z rocznych czynności, wybór zarządu na rok 1884/5, wybór delegata na walny zjazd Tow. pedagog. do Tarnowa, wybor komisyi lustracyjnej, wnioski zarządu i oznaczenie tematu na nagrodę.

Od dozorcy cmentarza otrzymujemy z powodu wzmianki w nr. 114 *Nowej Reformy* z dnia 17 b. m. o nieporządkach na cmentarzu krakowskim, następujące sprostowanie: Oświadczam, że każdemu wolno przyozdabiać groby własnymi robotnikami, ale ze względu na porządek, winien mnie o tem zawiadomić; taksy zaś istnieją dla tych, którzy życzą sobie, aby te roboty służba cmentarna wykonała.

Że groby ziemne wskutek zgnicia trumien się zapadają, za to wina na służbie cmentarnej nie cięży; zadziwia mnie tylko, że korespondent nie wspomniał o grobach murowanych, za które jako za trwałe płacono, a mimo to rysują się i psują. Ścieżki po deszczach zwykle przez jakiś czas są w nieporządku, w tej mierze robi się co można, w każdym razie za mego urzędowania nie są gorsze jak przedtem były.

Pomnik Prausa właściwie Preisa nie został sprzątnięty, ale chwilowo usunięty z powodu, że około kolumny poległych w r. 1863 wstawione zostaną inne jeszcze pomniki w tymże roku poległych; zachodzi więc potrzeba przyozdobienia placu i ustawienia wszystkich pomników w pewnym porządku.

Co do odkopywania kilku grobów, wyjaśniam, że na żądanie osoby interesowanej poszukiwano, czy w grobie Bojarskiego znajduje się paka, w której trumna z ciałem złożoną była — odrzucono wierzchnią ziemię, nie natrafiono zaś dlatego od razu na właściwy grób, że jak korespondent wyjaśnił, rzeczywiście jakaś złośliwa ręka przemieniła tabliczki na grobach; służba cmentarna tej psoty nie zrobiła, zarzut jej zatem dotyczyć nie może. Że zaś księgi cmentarne prowadzę w porządku, o tem każdy może się przekonać.

Mam nadzieję, że szan. Redakcya żołnierzowi z r. 1831 zawierzy i moje sprostowanie zamieści — dołączam tylko wyjaśnienie, że od moich przełożonych słyszałem uznanie, iż utrzymuję na cmentarzu wzorowy porządek.

Czaputowicz
dozorca cmentarny.

Na odnodze kolei transwersalnej Podgórze-Skawina-Oświęcim odbyła się dnia 23 i 24 b. m. techniczna komisya, do której należeli: przewodniczący komisarz generalnej inspekcyi kolei austryackich p. Schädelbauer, inspektor Hus, starszy intynier Pleninger i jako zastępca przedsiębiorstwa budowy p. Szymberski. Komisya robiła na wszystkich mostach żelaznych przez Skawinkę, Skawę i Solę próby ciężarowe, przejeżdżając z 4 lokomotywami pociągów ciężarowych i z wozem osobowym. Komisya orzekła, że na całej przestrzeni tor kolejowy już teraz do publicznego użytku oddany być może. Oddanie tej odnogi bez wątpienia nastąpi w przeciągu czerwca. Tylko jeszcze drogi dojazdowe do dworców i przystanków nie są przez odnośne władze autonomiczne wybudowane.

J. I. Kraszewski w nieszczęściu, jakie go dotknęło, odbiera liczne dowody sympatyi i współczucia, zarówno od swoich, jak obcych. Walne zgromadzenie członków czeskiej czytelni akademickiej w Pradze zamianowało czcigodnego pisarza swoim honorowym członkiem. Mianowanie ze względu na chwilę, w której dokonanem zostało, ma bardzo poważne i sympatyczne dla Polaków znaczenie. Młodzież czeska okazała jak ocenia pismo Bismarka i lipski wyrok.

Nominacye. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prowizorycznego adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Banialuce, Kornela Czajkowskiego i praktykanta sądowego, Jana Angielczykowskiego, auskultantami sądowymi.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

L i c y t a c y e. Sąd w Złoczowie ogłasza sprzedaż majętności Kudynowice górne 30 czerwca — cena 20.000 złr. Sąd w Radomyślu na 19 czerwca, 17 lipca i 14 sierpnia ogłasza sprzedaż: a) realności l. k. 22 w Glinach wielkich — cena 14.5 złr. i b) realności l. k. 41 w Radomyślu — cena 479 złr. Sąd w Stanisławowie 10 czerwca sprzedaż dóbr Staruń i Żuraki — cena 19.580 złr. Sąd w Kulikowie 16 czerwca, 21 lipca i 25 sierpnia sprzedaż realności l. k. 34 w Doroszowie — cena 650 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż dóbr Nowosielce Kozickie 10 lipca — cena 31 tysięcy złr. Sąd w Nowem siole 30 czerwca, 6 sierpnia i 28 sierpnia sprzedaż realności l. k. 100 w Tokach — cena 1810 złr. Sąd w Żórawnie 19 czerwca, 8 lipca i 21 sierpnia sprzedaż realności l. k. 49 i 149 w Monasterku — cena 800 złr.

K o n k u r s a. Dwie posady adjunktów sądowych przy sądzie krajowym we Lwowie, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym Galicyi wschodniej. — Ubiegający się wniosą swoje podania do Prezydyum sądu kraj. we Lwowie do 20 czerwca.

TEATR.

(„Malek", tragedya w 5 aktach Karola Brzozowskiego.)

(Dokończenie.)

Omar jest wcieleniem w sztuce człowieka, który zakreśliwszy szerokie koło swym pragnieniom, chce się poświęcić dla wzniosłej idei wolności i zarazem pomścić krzywd swego ludu, ale w postanowieniu powziętem nie wytrwaje. Gorzkie jego losy jakby wołają na nas: Kto chce służyć sprawie narodu, winien zapomnieć o sobie, zagnbić swoje: ja, powinien żyć tylko dla podjętej idei, ją tylko jedną mieć na myśli, dla niej tylko działać. Żaden cel osobisty, żaden interes prywatny, nie powinien ani na chwilę mieć do niego przystępu. — Omar zapomina o tem, dogadza swej osobistej chęci pomszczenia shańbionej Majumy — i okupuje to srodze. Gubernator nie pada pod jego sztyletem, a on zesłany zostaje w katorgi, zkąd wydostawszy się skrycie, złamany na duchu i fizycznie, nie ma już sił prowadzić dalej tego, co rozpoczął.

Zdawałoby cię więc, że ze śmiercią jego sprawa cała upadnie. Byłoby to wbrew stwierdzonej prawdzie, która powiada: ludzie mogą upadać i ginąć — idea nigdy. Dla stwierdzenia tej to prawdy, autor wprowadza na scenę drugiego bohatera — Maleka, chociaż to rozdwaja akcyę.

W znakomitym utworze Brzozowskiego, etyka nie mogła także uledz pominięciu. Malek dowiaduje się od umierającej matki, że jego rzeczywistym ojcem jest — gubernator. Jeszcze jest czas cofnięcia się z akcyi, Malek jednak pozostaje przy powziętem postanowieniu, pragnie dokonać odwetu, a nawet własnoręcznie mści się na satrapie. Równocześnie wszakże pada od kuli jednego z żołdaków, wołając:

. . . . Sprawiedliwyś Boże!
Dla ojcobójców ty nie masz wolności!

Tu staje się zadość wymaganiom etyki, która nielitościwie karze to, co jest z nią w sprzeczności.

Zamiast podnosić usterki, jakie znaleść się mogą w tragedyi naszego poety, co już uczynił autor feljetonu, zamieszczonego w *N. Reformie*, gdy wystawiono „Maleka" we Lwowie — wolimy przyjrzeć się nieco bliżej pięknościom tego niepospolitego utworu, w którym „śpiewak anatolskich lasów", dzieje garstki uciśnionych zdołał podnieść do wielkiego obrazu mąk i katuszy całego narodu.

Tak w osobie gubernatora Wasila mamy żywe uosobienie dzikiego despotyzmu, jakim rządzi się państwo carów. Autor nie żałował barw ciemnych dla odmalowania tej hydry. Wasil — to dobry nasz znajomy, ciemięzca nieubłagany, wróg sprawiedliwości, satrapa, zdolny przy jęku swych ofiar, szumne wychylać toasty. Jak świetnie scharakteryzował autor uczucie ludzkości u potomków Iwana Groźnego, kładąc w usta Wasila opowieść o Suworowie podczas rzezi Pragi. Okropnym scenom przypatrywał się obojętnie, spokojnie, jak przystało na despotę:

. . . . Wtem z chaty
Jednej, z płomienia indyk opalony
Biedny wylata: Suworow wzruszony
Nagle zapłakał. Cóż ty winowaty!
Krzyknął ze łzami i woła felczera.
Wystawcie sobie — sam własną rozdziera
Chustkę i każe opatrywać ptaka:
I kogóż litość nie poruszy taka!

Jaka ironia, ile gorzkiej prawdy i jak zręcznie zużyty motyw.

Zobaczmy jeszcze jak znakomicie skreślony został carat, panująca w nim ciemnota i służalstwo. Wasil zastanawiając się nad charakterem w ludziach, tak dalej powiada:

Tylko car jeden może mieć charakter;
Jemu być wolno wielkim i szlachetnym
A nam go słuchać; w myśl jego oblekać
Krok i czyn każdy. Tylko car jest wolny!
Kto chce być wolnym, lub wolność pobłaża,
Ten bunt wykarmia, ten sam buntownikiem.
Mnie być wolniejszym od cara nie wolno.
Car dał mi sferę, gdzie mogę być carem,
Kędy prócz mojej wolności tam żadna
Wolność nie może, nie powinna w równi
Stać, albo z moją wystąpić w zapasy.
I gdy kto niższy odemnie zapragnie
Jako ja myśleć i jako ja działać,
Wtedy mi święty obowiązek każe
Zepchnąć zuchwalstwo, które podkopuje
Kamień, na którym postawiona władza.
Wolność i władza wiecznie się stopniuje:
B ó g i c a r! Na nich pierwsze się zasadza
Ogniwo władzy, bezwzględnej wolności;
A dalej ogniw podrzędnych milionem
Czerń powiązana z Panem i tronem.
Kto raz postawion na dole — na barkach
Dźwigać powinien tych, co są na górze!

Świetnie również skreślony jest Wasyl w scenie z Selimą i Majumą, gdy ją chce uwieść. Nudzi mu się, pragnie zabawy, a więc postanawia grać komedyę miłości. Nie chce użyć przemocy dla pokonania Majumy — to mniej smakuje, to mniej ponętne. Jakoż staje się nagle skromnym, cichym, nawet klęka u nóg biednej dzieweczki — ale odepchnięty, z dzikością zwierza rzuca się na swą ofiarę i hańbi ją.

Chcąc dać dokładne wyobrażenie o pięknościach tej sceny, trzebaby ją chyba w całości powtórzyć. To samo trzebaby uczynić ze sceną, gdy Wasil samotnie duma na terasie swego pałacu, zabawiając się przy butelce starki — kabałą. Ileż tam prawdy, ile charakterystyki i jak plastyczny obraz!

Tragedya Brzozowskiego jest jednem z tych dzieł, które powstając z natchnienia, wielkie na widzu wywołują wrażenie. Pod tem wrażeniem zapomina on o wszelkich możliwych niedostatkach utworu i wsłuchnje się w jego piękności z pewnego rodzaju namaszczeniem. Tak też było w sobotę na przedstawieniu. Nie pamiętamy rzeczywiście, aby dotąd z podobną uwagą i przejęciem słuchano w teatrze krakowskim jakiej sztuki; nie pamiętamy także podobnego jak w sobotę entuzyazmu publiczności. Autora wywoływano bez końca, zasypując go formalnym gradem oklasków — wywoływano, powiedzieć można: z bezprzykładną natarczywością.

Rolę Omara odtworzył p. Rieger. Zdaje się nie przesadzimy, mówiąc, że artysta znakomicie uchwycił charakter tego mściciela. Od pierwszej sceny aż do ostatniej, gdy Omar umiera, widniało w grze doskonałe zrozumienie rzeczy, wielkie przejęcie się rolą i opracowanie. Jest to kreacya, która p. Riegerowi może zapewnić uznanie nie tylko w zacisznym Krakowie...

Beneficyant, p. Żelazowski, wystąpił jako gubernator, zjednawszy sobie ogólne pochwały dla swej gry pełnej artyzmu. Artysta ten, tak sympatycznie przyjmowany u nas, był wybornym satrapą — dał nam postać żywą, typową, wysoce charakterystyczną. Rolą Wasila, p. Żelazowski kończy dzisiaj występy gościnne w tutejszym teatrze. Niech nam wolno będzie wyrazić mu serdeczne życzenie dalszego powodzenia i pracy, która przy wrodzonym talencie artysty, tak znakomite wydała już owoce. Wieniec, jaki w sobotę otrzymał, będzie mu zapewne miłą pamiątką gościnności Krakowian i ich uznania.

Pan Sobiesław nie bez pewnego sukcesu odegrał rolę Maleka, zwracamy mu jednak uwagę, że bohater jego w pierwszych aktach powinien znacznie młodziej wyglądać.

Pani Wolska, jako Selima, przypomniała publiczności lepsze chwile teatru krakowskiego, gdy role matek wykonywane były z poszanowaniem dla sztuki i widzów. Ponowne pozyskanie tej zasłużonej artystki jest niezbędnem — dość już mieliśmy parodyj. Zasobna subwencya, jaką scena krakowska pobiera, chyba starczy na zaangażowanie pani Wolskiej...

Majumą była panna Kałużyńska. Z początku artystka sprawiała wcale korzystne wrażenie, w wielu scenach nawet bardzo korzystne. Zato chwile obłąkania wypadły słabo — całkiem słabo, a szkoda! Rola tej biednej dziewczyny, tej łzawej Ofelii, niemałe dawała pole do popisu.

Reszta ról nie zajmuje w sztuce wybitniejszego miejsca.

Wreszcie słówko o dekoracyach i wystawie „Maleka". Blask pod tym względem formalnie olśniewał. Pomijając świetne kostyumy, zdumiewały nas dekoracye. W akcie III scena przedstawiała jakiś zabrukany i zniszczony pokój, o podartych tapetach i potłuczonych oknach. Miał to być salon gubernatora — salon, który przepychem swoim zdumienie budzi w Omarze.

Ale to jeszcze mniejsza. Przypuśćmy, że Omar „poetyzuje". Co jednak powiedzieć o takiej gęstwinie leśnej, gdzie obok drzew z południowej strefy, spotyka się — jodłę pokrytą śniegiem?! W takim kraju nie był nawet Guliwer, a wiadomo, że bardzo wiele podróżował.

Czy z podobnem niedbalstwem godzi się wystawiać utwór tak poważny i ogólnie ceniony, jak tragedya Brzozowskiego? Scena lwowska innego była zdania — ale czyż ona krakowskiej może służyć za przykład? (*z*).

Sprawy sądowe.

(Rozprawa karna przeciw 28 włościanom o oszustwo)

(Dokończenie.)

Streszczenie wyniku rozprawy przez przewodniczącego p. radcę Ebnera trwało do trzech godzin. Przeszedł on pojedyńcze oszukańcze fakta i przedstawił przysięgłym wszystkie okoliczności w rozprawie stwierdzone, tak uzasadniające winę oskarżonych, jak i te, które podnieśli obrońcy na uniewinnienie oskarżonych. Przemówienie swoje odznaczające się jasnym poglądem i treściwem zestawieniem wyniku całej rozprawy zakończył wezwaniem do przysięgłych, aby jako stróże moralności publicznej, przywrócili równowagę zagrożonego porządku i ustawie nadali powagę.

Poczem przysięgli udali się na ustęp o godzinie 11. Narada ich trwała aż do godziny 4-ej. Po powrocie do sali rozpraw odczytał zwierzchnik dr. Wierzbicki werdykt przysięgłych, którzy ośmiu obwinionych uznali niewinnymi, a przeciw 17-stom wydali orzeczenie, uznające ich winę.

Po odczytaniu werdyktu profesor dr. Daniel Wierzbicki jako zwierzchnik ławy przemówił jak następuje: „Wysoki Trybunale!

Ława przysięgłych starała się wydać wyrok jakiego po niej pokrzywdzone w swych prawach społeczeństwo, jakiego od niej sumienie i przysięga Bogu uczyniona, wymagały. Czy i o ile z tego tym razem nader trudnego zadania się wywiązała, to już nie należy do ciebie Wysoki Trybunale, ale należy to do Boga i społeczeństwa, które tym wyrokiem czuć się może pokrzywdzonem lub też być z niego zadowolonem. Tu mi przychodzi zaznaczyć owo przygnębiające uczucie, jakie ławą od początku do końca sprawy władało, a mianowicie, że według przekonania ławy, zarząd Instytucyi pokrzywdzonej czyli Towarzystwa zaliczkowego Bocheńskiego postępował sobie w całej tej sprawie tak nieoględnie tak lekkomyślnie, i niedbale, że chwilami rzeczywiści ławie przysięgłych, złożonych z ludzi nie prawników, ale ludzi sprawiedliwych i niezawisłych, nasuwało się pytanie, kto tu winien, — czy pokrzywdzeni, czy krzywdzący — nasuwała się ciągle myśl, że zarząd w spełnianiu swoich czynności przepomniał zupełnie o tym pięknym ustępie modlitwy naszej „i nie wódź nas na pokuszenie".

I otóż, cóż się stało! Przed nami stanęła omal wieś cała, stanęli ojcowie rodzin i matki. Stanęli ojcowie, których tam może w domu sędziwy ojciec i matka i osierocone dzieci ze łzami wyglądają, by im sprawiedliwość wróciła ojca i matkę. W imieniu więc tych ostatnich apeluję do ciebie Wysoki Trybunale ława przysięgłych, abyś umiarkowanym i łagodnym wymiarem kary dozwolił tym ludziom wrócić na drogę pracy i abyś czyniąc zadość sprawiedliwości ludzkiej dowiódł dewizy domu tego: że nie jest on domem tylko kary, ale i poprawy.

Przedmowa ta zrobiła wielkie wrażenie.

Na podstawie werdyktu zasądził trybunał za zbrodnię oszustwa:

Ignacego Kostucha na 4 lata ciężkiego więzienia, jednym postem co miesiąc zaostrzonego.

Jana Michalika na 3 lata ciężkiego więzienia, 1 postem co dwa tygodnie zaostrzonego.

Stanisława Michalika na 3 lata więzienia, 1 postem co miesiąc zaostrzonego.

Wojciecha Rusonia na 2 lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego 1 postem co 14 dni.

Walentego Mikułę na 2 lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego 1 postem co 14 dni.

Jana Kostucha na półtora roku ciężkiego więzienia.

Błażeja Kowalskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

Urbana Kukulskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Michała Chojnackiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Stanisława Lalika na półtora roku ciężkiego więzienia.

Jana Stracha na półtora roku ciężkiego więzienia.

Franciszka Solarczyka na jeden rok ciężkiego więzienia.

Walentego Pagacza na sześć miesięcy więzienia.

Franciszka Gądka na 3 miesiące więzienia.

Juliana Aichingera na 2 miesiące więzienia.

Stanisława Kowalskiego na trzy miesiące więzienia.

Józefa Bednarskiego na 1 miesiąc więzienia.

Co do trzech oskarżonych, którzy do rozprawy się nie stawili, rozprawa osobno się odbędzie.

Większa część zasądzonych przyjęła wyrok — kilku z nich rozpoczęło zaraz karę — niektórzy zastrzegli sobie trzechdniowy termin do namysłu, czy mają odwołać się od wyroku.

Z tej samej okolicy jest jeszcze przeszło sto śledztw karnych o oszustwo w toku.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Prawo prywatne austryackie przez dra Ernesta Tilla. Tom pierwszy. Dr. Ernest Till, długoletni a zasłużony wydawca i redaktor „Przeglądu sądowego i administracyjnego", a zarazem docent lwowskiego Uniwersytetu, wydał pierwszy zeszyt wykładu austryackiego prawa prywatnego, obejmujący część nauk ogólnych. Jeżeli dopiero dziś podajemy ocenę tego dzieła, to czynimy to dlatego, że nie chcieliśmy poprzestać na wyliczeniu rozdziałów książki; autor pracujący cicho, ale wytrwale, a nawet z poświęceniem na polu nauki, miał prawo żądać od nas, abyśmy ocenę wydali po sumiennem przeczytaniu jego pracy. Literatura austryackiego prawa cywilnego jest dość ubogą, a literatura polska nie miała dotychczas żadnego dzieła z tej dziedziny, bo książka dra Czemeryńskiego zaliczoną być może tylko między zbiory ustaw. To też witaliśmy pracę dra Tilla z radością, a radość ta nie ustąpiła po przeczytaniu tej książki. Autor sam oznajmia, że chce stworzyć podręcznik dla młodzieży i tak oceniliśmy jego dzieło. Wykład jasny, styl potoczysty, język poprawny, oto zalety tej książki, która z pierwszej swej części każe się spodziewać podręcznika nader cennego dla młodzieży uniwersyteckiej. Zdaje nam się jednak, że autor w dziele swojem za dużo liczył na to, że uczniowie do prawa austryackiego przystępują przygotowani nauką prawa rzymskiego, niemieckiego, polskiego i francuskiego, co utrudnia korzystanie z tej książki uczniom mniej pilnym w pierwszej połowie studyów uniwersyteckich. Wysoką zaletą dzieła jest natomiast jego układ. Autor tworzy dzieło systematyczne a nie komentarz, co uczącej się młodzieży ułatwia poznanie prawa, jako całości odcienia wewnętrznego związku przepisów i strzeże ją od pedantycznego stosowania nagiej lekcyi prawa. Dodajmy wreszcie, że autor skorzystał ze wszystkiego co nauka pracą lat tylu wytworzyła i że dzieło jego stoi w zupełności na wyżynie dzisiejszego rozwoju nauki, a podamy w streszczeniu wszelkie zalety tego dzieła. Ramy tego sprawozdania i charakter pisma naszego nie pozwala nam wchodzić w szczegóły. Witamy jednak pierwszą część dzieła dra Tilla serdecznem „szczęść Boże" i życzymy, aby przy znacznej swej wytrwałości jak najprędzej ukończył rozpoczęte dzieło i uwolnił młodzież uniwersytecką od uczenia się ze skryptów, częstokroć niedokładnie pisanych, lub z dzieł niemieckich, które psują nam język prawniczy i odbijają się w potwornych germanizmach, przepełniających wszystko co wychodzi z pod pióra galicyjskich prawników.

— „Dziesięcioletnia działalność zakładu rękodzielniczego dla kobiet (1874—1884)." Pod tym tytułem ogłosił właśnie założyciel tego pożytecznego i na uznanie zasługującego zakładu w Warszawie, p. Edward Łojko, jego historyą i sprawozdanie z dziesięciu lat czynności. W ciągu tego czasu 997 uczennic ogółem ukończyło kursa na rozmaitych wydziałach zakładu, a 152 z pomiędzy nich otworzyło własne pracownie, mianowicie 58 w Warszawie, 48 na prowincyi, 46 w cesarstwie. W zakładzie udzielana bywa nauka kroju sukien, kwiaciarstwa, introligatorstwa, rękawicznictwa, kroju bielizny, szewstwa, strojów damskich i buchalteryi. Z ogólnej liczby 997 uczennic, 606 poświęcało się nauce kroju sukien, 134 kwiaciarstwa, 103 introligatorstwa, 34 rękawicznictwa, 55 kroju bielizny, 10 szewstwa, 7 strojów damskich, 48 buchalteryi. Na końcu tej książki znajduje się wyciąg z testamentu złożonego przez założyciela zakładu p. Łojkę w depozycie prywatnym Banku polskiego, w którym tenże zapisuje „sumę 20.000 rubli na użytek przyszłego uniwersytetu dla kobiet, który kiedyś będzie otwarty w Warszawie."

— P. Zofia Mellerowa i p. Jan Galasiewicz do współki przerobili na scenę znaną powieść J. I. Kraszewskiego: „Chata za wsią".

— Tenor francuzki Tamberlick bawi obecnie w Kijowie. W tych dniach właśnie sędziwy artysta dał w tem mieście dwa koncerty z powodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 26 i 27 maja.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono zaledwo kilkaset korcy zboża po większej części pszenicy na sprzedaż, za to daleko więcej na odstawę. Cały dowóz wynosił do 800 korcy.

Ceny zboża od ostatniego targu żadnej nie uległy zmianie, a które przez krakowskich kupców staro zakonnych zakupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 46—50— złp., żyto na 227 fnt. od 36—38 złp., jęczmień na 202 funtów 30—35 złp., owies ua 138 22—24 złp., proso na 250 funtów 30—34 złp.

Przy niewielkiem tak dowozie, jako też i chęci kupna, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były małe, tendencya przecież dosyć stała, przez co i ceny prawie wszystkich produktów utrzymały się z ostatniego targu. — Jęczmień piękny do browarów jako też i owies podniosły się w cenie, tem więcej że były poszukiwane. Inne produta nie uległy prawie żadnej zmianie.

Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu. Zakupywano przecież dla nich przez tutejszych ajentów.

W ogóle ruch handlowy odbywał się w dość ciasnych granicach.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·35
„ czerwona	9·80	10·60
„ biała	9·90	10·60
Żyto polskie i kurskie	8.30	8·60
„ galicyjskie	8·10	8·35
Jęczmień celny	8.50	9·10
„ pośledniejszy	7·45	8·15
Owies bez opłaty konsumcyjnej	8·35	9·—
Groch	9·10	11·50
Fasola	10·50	13·—
Kukurydza	7·10	7·50
Proso	7·—	7·75
Tatarka	8·—	8·50
Jagły	10·50	12·50

Kukurydzy nie było w targu.

Tarnów, 23 maja b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·75, żyta 8·60, jęczmienia 8·65, owsa 9.—, grochu 0·—, bobu 7·90, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 7.20, ziemniaków 2·70, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·80, koniczu 4·30, słomy 2·15 kilo masła 0·75.

Wadowice, 23 maja. Płacono za 100 klgr pszenicy 10·97, żyta 9·15, jęczmienia 9·15, owsa 9·20, ziemniaków 2·40, siana 3·80, słomy 3·—.

Biała, 24 maja. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 11·50, żyta 8.80, jęczmienia 9·50, owsa 8·80, kukurydzy 8·50, grochu 11·50, bobu 10·—, soczewicy 24·—, jagły 13·50, tatarki 8·—, ziemniaków 1·80, siana 4·—, koniczu 4·60, słomy 5·10, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Targ na bydło. Wiedeń, 26 maja. Na dzisiejszy targ spędzono 1891 sztuk bydła rzeźnego, z których 629 było węgierskiego, 213 galicyjskiego, a 1049 niemieckiego chowu i oprócz 584 sztuk bydła młodszego, wszystko inne było opasowe. Ceny podskoczyły o 1·50 na 1 ctn., a zwłaszcza u bydła galicyjskiego, którego było bardzo mało.

Płacono węgierskie bydło po 54·—60·, prima po 61·5—63·; niemieckie po 60·—64·, a chłopskie po 54·—60·; galicyjskie opasowe po 59·—60·, a nawet po 61·—61·5 za 1 ctn. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 27 maja. Ankieta w sprawie przywrócenia akademii józefińskiej dla lekarzy wojskowych, obraduje od wczoraj pod przewodnictwem ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta. Ankieta przyszła do tego przekonania, że samo utworzenie stypendyów albo konwiktu dla kandydatów na lekarzy wojskowych, bez zaprowadzenia osobnego kursu naukowego, nie jest jeszcze dostatecznym środkiem do zapobieżenia brakowi lekarzy wojskowych. Obrady będą się toczyć dalej prawdopodobnie przez cały tydzień.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 27 maja. Mianowanie Kraszewskiego honorowym członkiem czeskiej Czytelni akamickiej zostało natychmiast urzędownie zabronione.

Wiedeń, 27 maja. W dzisiejszych wyborach z pierwszego okręgu miejskiego wybrany został dr. Kopp 2144 głosami na 2420 głosujących. Prałat Kostersitz otrzymał 207 głosów.

Wiedeń, 27 maja. W szóstym okręgu miejskim wybrano do Rady państwa przeciw antisemickiej kandydaturze dra Pattai, radcę Izby handlowo-przemysłowej Neubera większością 224 głosów. Głosujących było 2180.

Wiedeń, 27 maja. Dzisiaj rozpoczął się przed trybunałem wyjątkowym proces przeciw Schaffhauserowi i Ondrze, których prokuratorya państwa oskarża o współwinę w zamordowaniu koncepisty policyjnego Hlubeka w Floridsdorfie. — Pierwszy z oskarżonych przyczynił się do dokonania zbrodni — towarzysząc ofierze na miejsce czynu, zatrzymując ją rozmyślnie na umówionej drodze, a wreszcie przez to, iż zajmował Hlubeka rozmową, by w ten sposób odwrócić jego uwagę od czychających morderców. Ondra zaś zawinił przez wyśledzenie miejsca, oraz zawiadomienie mordercy o zbliżaniu się Hlubeka. Obaj oskarżeni twierdzą, iż są niewinni.

Wiedeń, 27 maja. Izba panów przyjęła przedłożenia w sprawie uznania obligów galicyjskiej pożyczki krajowej, papierem pupilarnym — ustawę o uregulowaniu rybołostwa na jezierze Gorda, sprawę styryjskiego funduszu inwacyjnego sprawę kolei Mostar-Metkovich, oraz zabudowań poczty i telegrafu w Gracu, Ołomuńcu i Opawie. Dodatki do Kraińskiego funduszu indemnizacyjnego uchwalono bez zmiany. Przy omawianiu projektu ustawy w sprawie kolei Mostar Metkovich oświadczył minister handlu w odpowiedzi na przemówienie Falkenhayna, że tor kolejowy normalnej szerokości wzdłuż grzbietu gór Maranta byłby tak kosztowny, iż długo na niego potrzebaby czekać; z tego też powodu wyjątkowo przychylił się do toru wąskiego. Upragnione połączenie kolejowe z Ragузą z czasem zostanie urzeczywistnione.

Przy omawianiu projektu ustawy o odszkodowanie osób zasądzonych, a potem uznanych za niewinne po dłuższem przemówieniu Belcrediego przeciw projektowi — podniósł minister Prażak, iż rząd jest w tej sprawie zdania, że wprawdzie nie prawo, ale względy słuszności przemawiają za wynagrodzeniem. Poczem Hye przemawia przeciw Belcrediemu. Rozprawa na wniosek Leona Thuna została znaczną większością odroczona. Następnie bez zmiany przyjęto projekt ustawy o robotnikach górniczych i ustawy wyjątkowej dla Cattaro.

Taaffe odpowiada na interpelacyę Falkenhayna, iż rząd pragnie ustawą uregulować sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po żołnierzach poległych w walce z nieprzyjacielem. To nie leży w zakresie władzy rządu — rząd jednak zwraca uwagę na ten przedmiot. Następne posiedzenie odbędzie się jutro i zajmować się będzie wyborem członków delegacyi.

Moskwa, 27 maja. Książę Wilhelm, syn niemieckiego następcy tronu, wyjechał ztąd o północy.

Berlin, 27 maja. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza telegram wystosowany 24 kwietnia b. r. przez Bismarka do niemieckiego konsula w Capstadtcie, z poleceniem, aby urzędownie oświadczył, iż Lüderlitz, i osady zamieszkane przez wychodźców z tej miejscowości zostają pod opieką państwa.

Londyn, 27 maja. Według *Pall Mall Gasette* gabinet angielski miał się przychylić do żądania Francyi, aby w ciągu dwóch lat wojska angielskie opuściły Egipt. Gabinet również miał się zgodzić na żądanie Francyi w sprawie międzynarodowej kontroli, która posiadać będzie głos ostatecznie rozstrzygający w skarbowych stosunkach Egiptu.

Kair, 27 maja. *Biuro Reutera* donosi. Krążą wieści, iż Clifford Lloyd odjeżdża najbliższą pocztą do Londynu i już wiecej nie powróci. Angielscy urzędnicy, przez niego mianowani, zostali natychmiast odprawieni. Nubar-pasza upiera się, aby żaden europejczyk nie mógł otrzymać posady w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Suakim, 27 maja. Przekonano się, iż Osman Digna traci wpływ na przywódców pokoleń, Mahdi zaś nie może opuszczać Kordofanu z powodu nieprzyjaznego usposobienia szczepów okolicznych. Berber i Chartum nie są otoczone, lecz liczne pokolenia nieprzyjacielskie przebywają w pobliżu Chartum.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2.. maja 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·55	80·50
„ 5% austr. nieopodat.	95·30	95·30
„ srebrna	81·35	81·30
„ złota	102·35	102·10
6% Renta złota węg.	122·70	122·70
4% Renta zło węgierska	92·10	91·95
Losy z r. 18..	[illegible]	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	855·—	856·—
„ kredytowe austr.	312·80	311·40
Londyn	122·25	122·30
Napoleondor	9·69	9·69
Lombardy	143·50	143·40
Losy z r. 1864	173·50	173·75
Akcye Karola Ludwika	287·50	288·50
Akcye Lwow. Czer.	188·—	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·—	162·50
Obl. Indem. galic.	101·60	101·—
Losy Prem. Węg.	116·40	116·40
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·50	150·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	182·—	181·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·7.	177·—
Marka	59·70	59·75
Ruble	123·25	123·—
Dukat	5·74	5·75

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 27 maja 1884		
Banknoty austryac.	167·85	167·40
Wiedeń	167·35	167·10
Warszawa	206·30	206·10
Ruble	207·—	206·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	62·90
4% „ likwidacyjne	55·25	55·50
Akcye Karola Ludwika	120·90	121·—
„ kredytowe	523·—	521·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: 9.$_{3}$ rano 10.$_{46}$ rano 9.$_{13}$ w. 10.$_{49}$ w.
Lwów przyj.: 5.$_{12}$ p. p. 9.$_{7}$ w. 5.$_{16}$ rn. 11.$_{13}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.$_{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.$_{7}$ rano
Rzeszów „ 12.$_{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: 11.$_{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3.$_{45}$ rn. 12.$_{47}$ pop. 4.$_{48}$ w. 10.$_{26}$ wn.
Kraków przyj.: 2.$_{33}$ pp. 8.$_{18}$ w. 5.$_{10}$ rn. 6.$_{48}$ ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.$_{24}$ pop. } *Kraków* przyjazd: 7.$_{53}$ w.
Tarnów „ 4.$_{46}$ pop. }

Z Wieliczki: *Wielicska* odjazd: 6.$_{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: 6.$_{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.$_{25}$ pop.
Kraków przyjazd: 9.$_{42}$ w. 8.$_{30}$ w. 7.$_{32}$ rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: 8.$_{30}$ w. 9.$_{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.$_{45}$ rano 5.$_{27}$ pop. 8.$_{28}$ rano.

Z Prus: o godz. 3.$_{15}$ popoł. mięszany, o g. 8.$_{30}$ wiecz. pospieszny i o g. 9.$_{42}$ w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8.$_{33}$ rano kuryerski, o 9.$_{45}$ rano osobowy i o 5.$_{27}$ pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mięszany:*
Kraków odjazd: 5.$_{40}$ rano 6.$_{55}$ rano 9.$_{30}$ r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7.$_{18}$ w. 4.$_{20}$ pop. 4.$_{12}$ r. 12.$_{5}$ pp.
osobowy: *kuryerski:*
Kraków odjazd: 3. pop. 8$_{15}$ w.
Wiedeń przyjazd: 5.$_{10}$ rano 5.$_{48}$ rano.
Wrocław przyjazd: o godz. 6.$_{10}$ w. } *pospieszny.*
Berlin „ „ 8.$_{59}$ w. }

Do Prus: o g. 5.$_{40}$ r. osob., o g. 6.$_{55}$ r. pospieszny.
„ „ 9.$_{30}$ „ mięsz., „ 7.$_{55}$ „ mięszany.

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Kraków, dnia 27/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 63	5 78
20-to Frankówka złota	9 62	9 70
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	100 50	101 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 50	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 26/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 300	299 —	308 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 50	94 —
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	100 80	101 80
Warszawa, dnia 26/5.		
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	88 85
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 26/5. OBLIGI DŁUGU PANSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 60	80 75
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota „ „ 100	102 10	102 25
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 10	124 70
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 15
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 75	174 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 70	122 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 80	88 95
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 60	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 40	116 80
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 60	114 90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	102 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 —	102 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 50	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 60	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	122 25	122 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 80
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 75	100 75
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 25	98 75
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem „ 100	92 50	93 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 50	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	100 60	100 85
4% „ „ „ „ „ 100	94 40	95 40
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLE.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	97 80
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 25	99 75
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 —	76 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	122 50	122 80
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 20	145 60
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 75	97 —
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary na 40 złr. m. k. „	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	44 —	45 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	38 80	39 10
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 15	7 40
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k. „	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 60	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	114 30	114 70
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	108 —	108 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	311 40	311 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	312 25	312 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	106 30	106 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	856 —	858 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	106 —	106 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2506 —	2512 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 50	209 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	288 50	289 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 75	150 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	188 —	188 50
5 „ Rudolfa na 200	150 —	150 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 75	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 50	317 80
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 40	143 70
W A L U T Y.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki „ „	9 69	9 70
20-to Markówki „ „	11 96	11 97
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 18	12 28
Tureckie liry złote „ „	11 02	11 04
Banknoty włoskie „ „	48 45	48 55
Ruble papierowe „ 100 „	123 25	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.